GOŚĆ RÓŻAŃCOWY



DZIECI, DOPOMAGAJCIE MI ZWALCZAĆ ZŁO GROŻĄCE KOŚCIOŁOWI I SPOŁECZEŃSTWU — RÓŻAŃCEM. PIUS IX

ROK IV LIPIEC 1937 Nr 7

O Pani, pod Twe szaty z błękitu i gwiazd srebra...

O Pani, pod Twe szaty z błękitu i gwiazd srebra
Garnie się biedny człowiek, co bóle swoje zebrał
Jak zioła i jak kwiaty na bujnych łąk kobiercu
I Tobie niesie w dani — i swoje biedne serce.

Za wieńce ludzkich cierpień Ty dasz mu moc Szkaplerza,
Co sercu włoży zbroję i duszę opancerzy...
Na wszelki cios i biedę najtwardszą będzie skałą,
Tym jednym tylko silny, żeś Ty mu sił dodała.

Jerzy Schäffer — Pińczów.

Brońmy wiary!

Żyjemy w ciężkich czasach: miliony ludzi na świecie cierpią nędzę, głód i brak pracy. Wielkie to bolączki i największe wysiłki ledwie podołać im mogą.

Jest jednak choroba, która szerzy jeszcze większe spustoszenia w duszach ludzkich, a chorobą tą — utrata wiary. Ci wszyscy, co na tę chorobę zapadają, tym się odznaczają, że nie zdają sobie sprawy z tego, co tracą. Ulegają mędrkom (nie mędrom!), którzy uczyniwszy wyłom w duszy człowieka, niczym go nie zdołają zapełnić i pozostawiają tę pustkę swojemu własnemu losowi, a sami idą dalej na niszczycielskie prace.

A przecież od tysięcy lat ludzkość szła ku Bogu. Człowiek jaskiniowy już miał jakieś mgliste pojęcie Istoty Wyższej. Egipt, Persja, Grecja i Rzym — wielkie potęgi starożytne, choć tę Istotę fałszywie pojmują — jednak w Boga wierzą. Żydzi pielęgnują już wiarę w jednego Boga — władcy świata. W sercach całej ludzkości wzbiera tęsknota za Bogiem, który objawi się i uporządkuje świat. Wreszcie czasy się wypełniają i w maleńkiej mieścinie krainy Judejskiej zjawia się Bóg — Człowiek, Jezus Chrystus. Mówi ludziom — których nazywa swymi braćmi, że Bóg nie jest mściwym władcą, lecz Ojcem dobrotliwym, który troszczy się o wszystkich biednych i opuszczonych. Do tego Boga każe się wszystkim zwracać słowami „Ojcze nasz" i błagać Go: „Przyjdź Królestwo Twoje". A cóż będzie tym królestwem i kiedyż ono ma nastąpić? Ma nim być nasz świat z tą chwilą, kiedy myśl Boża przeniknie wszystkie serca na tym świecie. Tę radosną nowinę (Ewangelię), że Bóg objawił Swe prawdy przez Swego Syna, który śmiercią na krzyżu dawał świadectwo prawdzie, roznieśli po świecie ludzie prości, ale duchem przerastający otoczenie (Apostołowie). Tej nowinie uwierzyli ci wszyscy, których dusze rwały się ku górze, którzy nie gnili w korycie i barłogu. A gdy im ten skarb najdroższy wyrwać chciano, wybierali śmierć, bo życie bez wiary wydało im się czcze, puste — niepotrzebne. Krew się lała, szalał terror, ale nie ujął się męczennik za nową wiarę.

Czy te tysiące, co szły na śmierć z pieśnią, a ostatnim tchem szeptały słowa przebaczania, ginęły za urojenie?

A skąd czerpali swoją moc nadludzką ci wszyscy, co czynów nadludzkich dokonywali? Oto w duszy ich rozlegał się głos Boży, a w czynach ich przejawiała się siła Boża.

Tak było i w naszym narodzie od tej chwili, kiedy Krzyż roztoczył nad nami swe ramiona Za ten Krzyż odda życie Henryk Pobożny, Żółkiewski; tego Krzyża broni Sobieski.

Powstaliśmy do nowego życia państwowego i stanęliśmy murem przeciw gnębicielom wiary. Dobyliśmy sił na odparcie potęgi wybierającej się na podbój Europy i zatarcie nawet śladów po świątyniach. Broniliśmy Ojczyzny i wiary — i obroniliśmy.

Lecz oto wróg atakuje na nowo — inaczej. To po cichu się skrada i po jednej owcy porywa... To znów opada i przeraża spustoszeniem, mordami, grabieżą.

Brońmy wiary! Nie dajmy posłuchu wykolejeńcom i demagogom, bo oni głos Boży zagłuszyli w sobie hasłami zemsty i zniszczenia Nie wierzmy w to, że ludzie „mądrzy", uczeni, Boga nie uznają, bo żaden z filozofów nie zdołał tego dokonać, by wytłumaczyć tajemnice świata bez przyjęcia, że jest Bóg — Stwórca. Bóg — pierwsza Przyczyna wszystkiego. Nie pismaki bezbożnicze, ale fizycy, astronomowie, poeci i artyści najwięksi wszystkich czasów mogą mówić i mówią o Bogu, i wierzą w Boga. A jeśli w duszy któregoś z nich wysechł strumień wiary, wówczas miotał się bezsilnie, czuł pustkę, a w chwili śmierci ze łzą w oczach gasnących wspominał te dni, kiedy wierzył w Boga.

Kto nie chce tego osamotnienia, komu miłe szczęście własne, rodziny, narodu i ludzkości — niechaj broni skarbu nad skarby — *wiary*.

Ataki na wiarę są starym zjawiskiem, tym się jednak różnią od dawnych, że są przeprowadzane systematycznie. Do walki z Bogiem stają zorganizowane zastępy bezbożnicze. By tej walki nie przegrać i nie ulec muszą wszyscy, którzy związani są z wiarą uczuciem tylko, wytężyć i umysł, i zorganizować obronę, by przejść do zwycięskiej ofenzywy.

Tym zagadnieniom poświęcony będzie pierwszy *Międzynarodowy Kongres Chrystusa Króla w Poznaniu* (25—29.VI br). Śledźmy pilnie jego przebieg i skorzystajmy z jego rad i wskazań, a złączeni z nim duchem — brońmy wiary.

J. S.

Legendy.

„Laska Pana Jezusa".

Był słoneczny poranek wiosenny. Matuchna Boża wywiodła dziecinę Jezusa na łąkę rozsłonecznioną.

W górze lśnił jak kryształ baldachim nieba turkusowy, a do stóp Jezusa ścielił się szmaragdowy kobierzec traw i pieścił miękką murawą Jego bose stopy. Przed Jezusem szli w bieli anieli, orszak Serafinów, i na luteńkach złotostrunnych wygrywali Dziecinie wdzięczne i skoczne kolendy.

Wokół rozkwitały zarumienione z wesela stokrotki, pałały szkarłatem polne maki, a znad potoku patrzały na Dziecinę modrymi oczętami niezabudki.

Jezus był jeszcze małym dziecięciem i idąc wciąż się słaniał, bo nóżki miał wątłe, a przecież skoczne kolendy anielskie jakby do pląsów zachęcały.

I oto chcącemu w takt muzyki pobiec rączej, zaplątały się nóżki i byłaby Dziecina potknęła się, gdyby Jej, już słaniającej się, nie była powstrzymała czujna i kochająca dłoń Matuchny.

Dostrzegli to anieli i szybko do Jezusa przybiegli, mocno wypadkiem zafrasowani.

Jak Dziecinie dopomóc? I jak zapobiec powtórzeniu się podobnego wypadku?

Naradzili się szybko i oto kazali wyróść na łące „laseczce Pana Jezusa". Ziele wystrzeliło prosto w górę bezlistną i gładziudką łodyżką z gałązeczką fioletową, w sam raz tak dużą, aby ją mogła ująć drobna dłoń Dzieciny, i na niej oprzec się jak na lasce.

I odtąd rośnie na naszych łąkach, miedzach, na polankach „laska Pana Jezusa", zwana także driakwią. Łodygę ma smukłą na kształt laseczki, zakończoną kwietną główką liliową

Ziele to ma cudowną moc leczenia różnych chorób.

Dr K. — Przewodnik Katolicki.

Ś. † P.

J. E. KSIĄDZ BISKUP-SUFRAGAN ŁOMŻYŃSKI

BERNARD DEMBEK

zmarł w dniu 3 czerwca r. b.

Różańcowych wzywamy do gorących modłów za Jego duszę.

Intencja

Prośmy o pociechy dla chorych, cierpiących i zasmuconych

Rozważajmy tajemnicę biczowania Pana Jezusa..

Pojmanego Chrystusa wśród ogólnych naigrawań wiodą do domu arcykapłana. Tam nad Panem naszym urządzają przykre widowisko — niby sąd... plują na Jego Najświętszą Twarz... policzkują i wreszcie na śmierć skazują za rzekome bluźnierstwo przeciw świątyni popełnione. Nie mogąc zaś wykonać tego wyroku odsyłają Zbawiciela przed sąd starosty rzymskiego Piłata.

Staje Jezus jakby zwykły zbrodniarz przed rzymskim namiestnikiem, który nie znalazłszy żadnej w Nim winy, każe Go ubiczować dla zaspokojenia zajadłości żydowskiej, by tym sposobem wzbudzić litość i uwolnić Go od strasznej śmierci krzyżowej.

Okrutne było to biczowanie... Zdarto szaty z niepokalanego ciała Jezusowego i nagim stawiono przed oczyma ludzkimi Tego, który przyodziewa człowieka i wszelkie stworzenie. Tak zawstydzonego przywiązano w zgiętej postawie do krótkiego słupa i wymierzono krwawe razy prawem rzymskim przewidziane...

Ewangelia mówi o tym krótko, ale jakże boleśnie: „Wtedy żołnierze starościńscy, wziąwszy Jezusa do ratusza, zebrali do Niego wszystką rotę".

Z przejmującym świstem spadły na plecy Jezusowe pierwsze razy bolesne, a za nimi dalsze coraz częstsze, coraz bo-

leśniejsze... Nabrzmiewało zbite ciało, pękało i krwawymi ranami się pokrywało, a z nich obficie sączyła się na ziemię bezgranicznej ceny krew Syna Bożego... Słowami Proroka zawołać trzeba: „Wy, którzy idziecie, obaczcie a przypatrzcie się, czy jest boleść jako boleść Pana?".

Nie przestają i za dni naszych strasznego biczowania Chrystusa rozmaici ludzie.

Należą tu przede wszystkim ci, którzy Go nienawidzą... wyśmiewają... świętokradzko znieważają, a więc wszyscy niedowiarkowie, bezbożnicy i bluźniercy.

Biczują Go ci z katolików, którzy niedowiarkom i bezbożnikom pomagają przez popieranie ich, przestawanie z nimi, należenie do ich organizacyj i związków, prenumerowanie, czytanie ich pism i gazet.

Biczownikami Chrystusa są dziś te kobiety, te panny, które, wbrew przyrodzonej ich skromności świecą nagością swego ciała i popisują się bezwstydnymi szatami w miejscach publicznych a nawet w świątyniach.

Biczują Chrystusa ci, którzy stracili wstyd w mowie, śpiewkach i w czynach. Iluż takich biczowników znajdziemy dziś wśród naszej młodzieży?

Współczując Boskiemu Zbawicielowi, postanówmy unikać tego wszystkiego, co Go powtórnie biczuje i boleść zadaje niewymowną.

Historia Różańca (Ciąg dalszy)

W dniu 13 czerwca, zgodnie z życzeniem Zjawiska, udały się dzieci do Cova da Iria. Nikt im nie przeszkadzał, bo też nie przykładano znaczenia do ich wiadomości. Zaledwie może 60 osób poszło z ciekawości za nimi, by obserwować zachowanie się tychże. Na znanym miejscu dzieci zatrzymały się i zwróciły się ku wschodowi, skąd miało przyjść cudowne Zjawisko. Za chwilę spostrzegły błyskawicę, a jedno z nich (Łucja) wypowiedziało głośno: „A teraz Pani idzie". Wkrótce słychać było rozmowę Łucji z Zjawiskiem, ale samej Zjawy nikt nie widział i głosu Jej nie słyszał. Zebrani widzieli tylko, jak gałązki dębu i liście na nim pochyliły się w tym kierunku, w jakim tajemnicza Pani się oddaliła.

— Czego chcesz ode mnie? — zapytała Łucja podczas widzenia, a wtedy Pani poleciła odmawiać często Różaniec i

po każdym Chwała Ojcu poleciła dodawać następującą przepiękną modlitewkę:

O mój Jezu, przebacz nam nasze winy, zachowaj nas od ognia piekielnego i ulżyj duszom czyścowym, zwłaszcza najbardziej opuszczonym.

Na zakończenie Niebieska Pani zleciła dzieciom pewną tajemnicę, dotyczącą ich przyszłości, zabroniła jednak o tym mówić. Przypuszczać należy, że chodziło tu o powiadomienie Hiacynty i Franusia o bliskiej ich śmierci, Łucji zaś o wstąpieniu do klasztoru.

Na następne zjawienie się tajemniczej Pani zebrało się już około pięciu tysięcy widzów. Był to dzień 13 lipca. Zjawienie nastąpiło w tych samych warunkach. Najciekawsze było to, że Pani owa poleciła dzieciom odmawiać Różaniec na cześć Matki Bożej i na intencję ukończenia wojny światowej, bo jak twierdziła: *„Ona tylko może przyjść ludziom z pomocą"*.

Ponieważ Łucja prosiła, aby nieznajoma Pani podała swe imię i potwierdziła swe zjawienie jakimiś cudami, usłyszała zapowiedź, że *„w październiku powie im, kim jest, czego chce i uczyni wielki cud, iżby wszyscy uwierzyli"*.

Zobaczymy potem, jak Matka Najśw., gdyż Ona to była, zapowiedź swą wypełniła. Cdn.

Kronika Kielecka.

W dniu 5 czerwca r.b. odbył się w Kielcach jednodniowy Zjazd Różańcowych dekanatów - kieleckiego, piekoszowskiego, daleskiego i bodzentyńskiego. W Zjeździe wzięło udział około 700 delegatów następujących parafji: Kielce Katedra, św. Wojciech, św Krzyż. Białogon, Skorzeszyce, Dębno, Tumlin, Cisów, Leszczyny, Piekoszów, Bodzentyn—św. Katarzyna, Mniów Chęciny, Masłów, Chełmce, Ćmińsk, Bieliny, Suków, Grzymałków, Świętomarz, Zagnańsk, Daleszyce, Brzeziny Uroczyste nabożeństwo w Katedrze odprawił Ks. prał. Mączka z Brzezin, kazanie wygłosił Ks Vdz. Kozłowski z Skorzeszyc. Przewodniczył obradom p. Dziunikowski z Pińczowa. Uczczono pamięć zmarłego Arcypasterza, wysłano na ręce J. E Nuncjusza depeszę hołdowniczą, wyrażono gorącą wdzięczność J. E. Ks. Biskupowi Sonikowi za zwołanie Zjazdu, który przeprowadził z Jego polecenia Ksiądz dyrektor Wiśniewski Zostały wygłoszone referaty — „O bezbożnym komuniźmie i walce z nim różańcowych" przez Ks. dyr. Wisniewskiego

„O organizacjach, których różańcowy winien unikać, a do których należeń winien" przez Ks dyr. Sobczyńskiego; „O prasie katolickiej i wrogiej" przez p. Dziunikowskiego. Różańcem w Katedrze za spokój duszy śp. Ks. Biskupa A. Łosińskiego Zjazd zakończono.

Odpusty

Zupełne.

I. Dla Brackich:

1. W I niedzielę miesiąca, jeśli biorą udział w uroczystej procesji po odbytej Spowiedzi i przyjętej Komunii św... gdy po odbytej Spowiedzi i przyjętej Komunii św. czas jakiś adorują Najśw. Sakrament. . gdy nawiedzą kościół czy kaplicę bracką i tamże się pomodlą w intencji Ojca św.

2. W dniu Nawiedzenia Matki Najśw. (2 lipiec) za branie w stanie łaski udziału w uroczystej procesji.

II. Dla Kół Żywej Róży:

1. W III niedzielę miesiąca za odmówienie w stanie łaski swego dziesiątka.

2. W dniu Nawiedzenia i Matki Bożej Szkaplerznej, jak wyżej.

Cząstkowe.

I. Dla Brackich:

1. Odpust 100 dni każdego dnia, w którym nawiedzą kaplicę lub ołtarz bracki i pomodlą się tamże w intencji Ojca św.

II. Dla Kół Żywej Róży:

1. Odpust 100 dni za odmówienie swego dziesiątka w dni powszednie.

Warunki prenumeraty: Prenumerować można jedynie komplety po 10 czytanek. Cena jednego kompletu 30 groszy miesięcznie z przesyłką pocztową, kwartalnie 90 groszy, półrocznie 1 zł. 80 gr., rocznie 3 zł 60 gr. Członkowie organizacji różańcowych prenumerują za pośrednictwem Księży Proboszczów. Zamówienia należy kierować pod adresem Administracji „Gościa Różańcowego".; Pińczów, Plebania. Prenumeratę można wpłacać na P. K. O. 415,833. (ks. dr S. Wiśniewski, Pińczów).

Wydawca: Ks. dr S. Wiśniewski. Redaktor: Ks. Prof. Jan Piskorz

Za zezwoleniem Władzy Duchownej.
Odbito w Drukarni „Polonia" — M. Piasecki, Pińczów.